Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 182 (1835) 2. VIII. 1957 r. Cena 40 gr

DZIŚ W NUMERZE

■ Przemówienie wiceministra Obrony Narodowej gen. dyw. J. Zarzyckiego — str. 2

■ Chiny z bliska (II) — str. 2

Plac Powstańców Warszawy

NA ZDJĘCIU: fragment placu im. Powstańców Warszawy (dawniej plac Warecki).

CAF — fot. Szyperko

Uroczysta akademia w 13 rocznicę Powstania Warszawskiego

WARSZAWA (PAP) 1.8.

Blisko 4 tys. mieszkańców stolicy szczelnie wypełniło 1 bm. Salę Kongresową Pałacu Kultury i Nauki, w której odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia 13 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Na sali są przedstawiciele przynajmniej trzech pokoleń bojowników o wolność Ojczyzny — starzy działacze rewolucyjni, żołnierze z 1939 roku, członkowie organizacji konspiracyjnych, z AK, AL, PAL, BCh, KB — uczestnicy walk z okupantem, siedzą obok siebie dowódcy i żołnierze. Przybyły też rodziny bojowników Polski Podziemnej tych co żyją i tych co nie doczekali wolności. Są także najmłodsi — wielu w mundurkach harcerskich — dzieci Warszawy, o których wolność walczyli żołnierze konspiracji na barykadach swego miasta.

Na akademię przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Morawski, przedstawiciel rządu PRL, minister Szkolnictwa Wyższego — Stefan Żółkiewski, wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Janusz Zarzycki, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Zygmunt Dworakowski, sekretarz KW PZPR — Stefan Harasimowski i dowódca obrony Warszawy w 1939 roku — gen. dyw. Juliusz Rómmel.

Rozbrzmiewają dźwięki Hymnu Narodowego. Akademię zagaja i otwiera przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Zygmunt Dworakowski.

Przewodniczący Prezydium StRN wzywa do uczczenia pamięci poległych chwilą ciszy. Wszyscy wstają i zastygają w milczeniu.

Zabiera głos prezes ZBoWiD, wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. Janusz Zarzycki.

(Przemówienie gen. Zarzyckiego drukujemy na str. 2).

MY się na to NIE ZGADZAMY

Niespodziewany nalot na PDT przyniosł... oczekiwane rezultaty

● Ekspedientki sprzedają po wyższych cenach ● Atrakcyjne towary dla siebie ● Fałszowanie „metek" fabrycznych ● Magazynowany remanent ● Konieczna ingerencja Prokuratury

Środa, 31 lipca. Około godz. 11 przed południem do Powszechnego Domu Towarowego w Białymstoku weszło kilkunastu ludzi. Nikt z obecnych nawet nie zwrócił na nich większej uwagi. Wiadomo, że w każdy dzień wypłaty jest większy ruch w sklepach.

Byli to jednak niecodzienni klienci. Oto w stoisku nr 11 młoda kobieta z dużym zainteresowaniem ogląda kilka par pończoch steelonowych.

— Chyba te kupię — mówi po chwili — Niech pani zapakuje i wypisze paragon.

Ekspedientka, Irena Parafianowicz, jeszcze raz uważnie spojrzała w oczy swojej klientce. Zapakowała towar i wypisała paragon. I w tej chwili zjawia się pracownik Państwowej Inspekcji Handlowej. Sprawdza cenę pończoch i cenę, którą przed chwilą ekspedientka wypisała na paragonie. Okazuje się, że Irena Parafinowicz oszukała klientkę o 6 zł. Pończochy kosztują bowiem 54 zł, a na paragonie widniała cyfra 60 zł.

*

W środę obsługa Powszechnego Domu Towarowego w Białymstoku była mocno podenerwowana. Z inicjatywy Komitetu Miejskiego PZPR i Państwowej Inspekcji Handlowej zarządzono niespodziewany „nalot" na PDT, w którym wzięli udział pracownicy PIH i aktyw społeczny. Wyniki „nalotu" okazały się... oczekiwane.

Stwierdzono, że niektóre ekspedientki sprzedają towary po wyższych cenach. Oprócz wspomnianego już wypadku także w stoisku nr 5

★ Ciąg dalszy na str. 3

Skutki ulewy

Tegoroczne lato obfituje w niespodzianki atmosferyczne. Niedawno ulewne deszcze nawiedziły Łebę, zamieniając ulice miasta w rwące potoki.

NA ZDJĘCIU: samochody z trudem „forsują" jedną z głównych ulic miasta

CAF — fot. Hancman

Spotkanie więcej niż zwykłe

(Korespondencja własna AR z Moskwy)

Przeczytałem w którymś z moskiewskich dzienników taką oto uwagę korespondenta AFP o Festiwalu: „W Moskwie wyrażane jest życzenie, by Festiwal oznaczał dla ludzkości początek nowej ery, ery porozumienia, przyjaźni i pokoju między wszystkimi narodami. I w istocie VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów wykracza daleko poza ramy zwykłego międzynarodowego spotkania młodzieży".

Jednym ze spotkań nadających Festiwalowi owe właśnie szersze znaczenie, o jakim mówi korespondent AFP, było niewątpliwie festiwalowe spotkanie delegatów z krajów nadbałtyckich. Temu, kogo interesują sprawy międzynarodowe, nie trzeba szeroko tłumaczyć celu tego spotkania; od pewnego już czasu podnoszona jest w różnych krajach leżących nad Bałtykiem idea Bałtyku — morza pokoju. Idzie tu o ożywienie współpracy w różnych dziedzinach między krajami — sąsiadami przez Bałtyk, o stworzenie z rejonu Morza Bałtyckiego strefy pokoju i strefy wspólnych interesów, niezależnie od ustrojów istniejących w poszczególnych państwach. Cóż w tej sprawie ma do powiedzenia młodzież? Zaznaczamy, że spotkanie młodzieżowych delegatów festiwalowych było pierwszą — jeśli tak można rzec — międzynarodową konferencją z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych krajów od chwili wysunięcia idei Bałtyk — morze pokoju.

Wszyscy uczestnicy spotkania zgodzili się, że współpraca krajów leżących w tym rejonie począwszy od współpracy z sobą młodzieży bałtyckimi (łącznie z Norwegią) wymiany robotników po to, by wzajemnie pomagać sobie w likwidacji bezrobocia. Delegat Danii poruszył sprawę trudności, jakie jeszcze istnieją np. w dziedzinie wymiany turystycznej.

Przedstawiciele wielu krajów proponowali przyszłe spotkania młodzieży rejonu bałtyckiego w określonych i konkretnych sprawach. Jedno z takich spotkań, które odbyć by się miało pod Rostockiem w maju — czerwcu przyszłego roku, przygotowuje młodzież NRD. Młodzi Norwegowie radziby spotkać się z młodzieżą północnej Szwecji, Finlandii i ZSRR, jako że młodzież kręgu polarnego ma swoje specyficzne problemy. Występowano w sprawie wzajemnej wymiany prasy i książek. Stwierdzono, że uchwalanie samych tylko rezolucji w sprawie kontaktów nie wystarcza. Na początek więc postanowiono powołać do życia komisję złożoną z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych krajów, która na podstawie złożonych wniosków opracuje plan — program działania na najbliższą przyszłość.

„Realizm polityczny XX wieku — powiedział — wyrażając niejako zdanie wszystkich uczestników spotkania delegat Polski — wskazuje, że istnieje jeszcze wiele przeszkód na drodze współpracy, przeszkód niezależnych od młodzieży. Jednakże praktyka dnia codziennego, chociażby praktyka nawiązywania regionalnych kontaktów przez kraje Azji i Afryki, uczy też, że przy szczerych chęciach i pracy — muszą również być rezultaty".

Oto jeden tylko z przykładów tego, że Festiwal w istocie jest nie tylko zwykłym towarzyskim spotkaniem młodzieży. Że rodzą się tu ciekawe, acz być może nie największego kalibru inicjatywy czy projekty, służące rozwiązywaniu różnych niełatwych problemów naszej ery.

KAZIMIERZ DRZAZGOWSKI

NA ZDJĘCIU: Joseph Amuzu z Afryki z młodą moskwiczanką Elą Awłasienko.

Fot. — CAF

Oświadczenie min. Gromyki w sprawie stosunków z NRF

MOSKWA (PAP) 1. 8.

Jak już donosiliśmy, rząd zachodnio - niemiecki odwołał ambasadora Lahra, przewodniczącego delegacji NRF prowadzącej rokowania w Moskwie w celu odbycia z nim konsultacji.

Przed odlotem do Bonn Lahr złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Gromyce. Podczas rozmowy poruszano zagadnienia związane z rokowaniami między delegacjami rządowymi obu krajów.

Minister spraw zagranicznych A. Gromyko oświadczył przy tym między innymi:

„Podczas dotychczasowych rozmów delegacji rządowych obu krajów okazało się, że delegacja NRF sztucznie wysuwa na pierwszy plan i stara się uczynić centralnym tematem rokowań problem tak zwanej „repatriacji" Niemców ze Związku Radzieckiego. Ma to podstawy, których nie trudno się domyślić, jeśli weźmie się pod uwagę, że w październiku tego roku odbędą się wybory do parlamentu. Niemało najeźdźców hitlerowskich znalazło śmierć na naszej ziemi — powiedział Gromyko. Zginęli oni z winy Hitlera. Ten kto stara się wmówić ludności niemieckiej, że ci ludzie są zatrzymywani w Związku Radzieckim, ten nadużywa uczuć obywateli NRF i wykorzystuje je w swoich celach politycznych".

Wkrótce seryjna produkcja „Mikrusów" i „Meduz"

RZESZÓW (PAP) 1.8.

Prototypy polskich samochodów małolitrażowych „Mikrus" i „Meduza", wykonane w przeddzień Święta Odrodzenia przez Wytwórnie Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu i w Rzeszowie, przechodzą obecnie próby szybkości, sprawności technicznej, wytrzymałości itd. Po przebyciu drogi z Mielca do Warszawy i z Mielca do Rzeszowa, gdzie wzbudzały ogromne zainteresowanie nie tylko wśród automobilistów, lecz i całego społeczeństwa — mają one na liczniku już przeszło po 700 km.

Dotychczas w mieleckich mikrosamochodach nie wykryto usterek i niedokładności. Wszystkie części i elementy karoserii, i podwozia oraz silnika „grają". Wkrótce więc, po ostatecznym dotarciu wozów i zakończeniu prób WSK Mielec i Rzeszów przystąpią do seryjnej produkcji „Mikrusów" i „Meduz".

Burze w USA

NOWY JORK (PAP) 31.7.

W nocy z 30 na 31 lipca gwałtowne burze nawiedziły północną część stanu Nowy Jork powodując śmierć kilku osób i wywołując wielkie szkody materialne.

POGODA

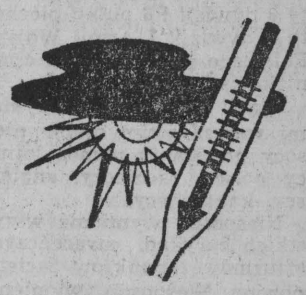

DZIŚ zachmurzenie umiarkowane, rozpogodzenia, temperatura maksymalna 25 stopni, wiatry umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

JUTRO zachmurzenie niewielkie.

Chwała tym, co padli w boju! Dla wszystkich droga otwarta w służbie Ojczyzny!

Przemówienie prezesa ZBoWiD, wiceministra Obrony Narodowej, szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, gen. dyw. Janusza Zarzyckiego, wygłoszone 1 sierpnia br. na uroczystej akademii w 13 rocznicę powstania warszawskiego

Naród polski ma bohaterskie karty w historii II wojny światowej.

Ledwie przebrzmiały ostatnie strzały tragicznej, wrześniowej kampanii, rozpoczął się ogólnonarodowy ruch oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Na szalę walki przeciwko faszyzmowi, obok wielkich frontów, na których ścierały się z niemiecką machiną wojenną armie sojusznicze, został, rzucony polski front wewnętrzny.

W naszym kraju wróg nie miał ani godziny spokojnej, ani dnia, ani nocy.

Wielka była cena krwi, którą płacił naród za wolność. Dziesiątki tysięcy rozstrzelanych na placach i ulicach, w wioskach i na leśnych drogach, zakatowanych w więzieniach gestapo. Setki tysięcy zamęczonych w obozach koncentracyjnych. Wymordowane getta, wysiedlana Zamojszczyzna, uliczne łapanki i wygłodzenie kraju.

Wreszcie, z dna nocy, z czarnej i mroźnej zimy 1942 roku, zaczęliśmy wychodzić ku światłu. Każdy nerw wibrował triumfalnie — biją! biją i pędzą!

Letnia ofensywa Armii Radzieckiej w 1944 roku przyniosła upragnioną wolność połowie kraju. Ziemie od Bugu do Wisły oddychały swobodnie.

Ludność drugiej połowy kraju — za Wisłą wiedziała, że miesiące okupacji są policzone.

Warszawa stała się bliskim zapleczem frontu. Wówczas to w Warszawie rozpoczęło się powstanie.

Rozpoczęła się fantastyczna, nieznana w dziejach tej wojny, bitwa w milionowym mieście. Bitwa na ulicach i podwórzach, na piętrach domów, w piwnicach i w kanałach. Bitwa na śmierć i życie przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Nie udało się niestety pierwsze uderzenie. Rozgorzały z niebywałą zaciętością oddzielne bitwy w mieście.

Bitwa na Woli, gdzie zorganizowane oddziały wraz z mieszkańcami broniły barykad na Wolskiej, Młynarskiej i Działdowskiej.

Krwawo zdławiona obrona Ochoty, gdzie AK i że zostało zaimprowizowane w ostatnich dniach lipca 1944 roku.

Powstanie rozpoczęto w momencie, kiedy wróg hitlerowski był już w sensie strategicznym rozbity i całkowite wypędzenie go z ziem polskich przez Armię Radziecką i walczące przy jej boku Wojsko Polskie było, niezależnie od powstania kwestią miesięcy.

A jednocześnie jest niewątpliwe, że rozpoczęto je w najbardziej niekorzystnym momencie z punktu widzenia taktycznego, gdyż wiosnie w końcowych dniach lipca 3 radziecki korpus pancerny — wysunięta jednostka frontu białoruskiego — toczył w rejonie Radzymina ciężkie walki przeciwko przeważającym siłom 5 niemieckich dywizji pancernych, zakończone w dniu 2 sierpnia, po utracie przez wojska radzieckie 224 czołgów, rozbiciem tego korpusu i zatrzymaniem ruchu całego frontu na dłuższy okres.

Trzeba więc mówić prawdę.

Trzeba, aby pokazały się w pełnym świetle tej prawdy idee i ludzie, którzy kryją się za stosami poległych powstańców.

Oto jak naprawdę wyglądały motywy decyzji rozpoczęcia powstania wg relacji dowódcy AK gen. Bora-Komorowskiego, ogłoszonej w dziele wydanym w Londynie:

„Na posiedzeniu komisji głównej RJN (które odbyło się ok. 24 lipca) w obecności delegata rządu dowódca AK zreferował aktualną sytuację na froncie niemiecko-sowieckim i w porozumieniu z delegatem rządu postawił pytanie: czy przedstawiciele RJN uważają, że wkroczenie wojsk sowieckich do Warszawy winno być poprzedzone opanowaniem stolicy przez Armię Krajową? Wobec jednomyślnej pozytywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie dowódca AK postawił pytanie drugie: jaki minimalny czasokres powinien być uzyskany — ich zdaniem — pomiędzy opanowaniem stolicy przez AK a wkroczeniem do niej Armii Czerwonej. Po dyskusji ustalono, że co najmniej 12 godzin jest potrzebne, aby administracja cywilna mogła objąć swe funkcje.

Stanowisko przedstawiciela RJN było dla dowódcy AK dowodem zgodności poglądów w tak zasadniczej sprawie.

Tak więc powzięte zostało postanowienie, które do planu „Burzy" dla Warszawy wprowadziło zasadniczą zmianę — podjęcie walki w mieście".

Przyczyny rozpoczęcia powstania były więc wyłącznie polityczne.

Wyciągając wnioski z historycznego faktu, że narodowi nasz zawsze grozi przede wszystkim zaborczy niemiecki militaryzm, poparte tragicznym doświadczeniem wrześniowej katastrofy z 1939 i wyciągając konsekwencje z wojnoiciowej, demokratycznej idei, że nie może być wolny naród, który uciska inne narody — idee PKWN proklamowały braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim i oparcie się państwa polskiego o granice na Odrze i Nysie z jednej strony i o linię Bugu z drugiej strony.

W tej ocenie sytuacji rząd londyński i kierownictwo AK, nie liczar się z konsekwencjami, ze stratami i kosztami, podjęło decyzję powstania, skierowanego zbrojnie przeciwko Niemcom, a politycznie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko PKWN i wyrażanym przez niego ideom Polski Ludowej.

Był on także demonstracja przeciwko polityce anglosaskich sojuszników, którzy w obliczu wojny z Japonią, dbając o zachowanie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim w styczniu 44 r. w Teheranie zgodzili się na granice przyszłej Polski na Bugu.

Powstaje pytanie — w imię jakiej idei podjęto tę tragiczną lekkomyślną decyzję?

W imię idei martwej politycznie i przeżytej społecznie, idei, która w nie była w stanie zrozumieć co się dzieje w głębinach ich własnego narodu i co się zmienia na świecie, niezdolni do wykreślenia z siebie żadnej nowej, śmiałej myśli, zdecydowali się skoczyć ze skały samobójców.

Trzeźcze jest to, że uznali za możliwe pociągnąć za sobą milionowe pokolenie, dziesiątki tysięcy ludzi, którzy im zawierzyli.

Wówczas — trzynaście lat temu — nie wszyscy jednakowo widzieli i rozumieli wydarzenia, które się wokół nich przewalały i nie w tym nie ma dziwnego.

I dzisiaj także nie wszyscy mają jednakowy pogląd na sprawy powstania. Jest to także zrozumiałe, tym bardziej, że nie wszystko jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione, i że wiele jeszcze dokumentów i wiele słów prawdy musi ujrzeć światło dzienne.

Ważne jest jednak abyśmy dziś — w trzynastą rocznicę tych groźnych i bohaterskich dni, gdy wojujemy z pamięci minione wydarzenia i twarze towarzyszy walki, gdy dokonujemy gorzkich obrachunków z duchami, które straszą w naszej narodowej historii — potrafili z epopei powstania i jego klęski wyciągnąć właściwe nauki.

Nie wolno nam bowiem mnożyć liczby narodowych katastrof.

Nie chcemy już nigdy bohatersko ginąć z wisami w walce przeciwko tygrysom: i nie chcemy potem bohatersko, gołymi rękami odbudowywać swych domów.

Tak samo jak nie chcemy wypaczeń i potem ich prostowania.

Niech historycy dalej badają dzieje powstania i piszą o nim prawdę. Z tego czemy przeżyli i co już wiemy, możemy jednak wysnuć dwa bezsporne wnioski.

Po pierwsze — że w karty historii Polski, w tablicę walki zbrojnej o wolność przeciwko faszyzmowi wpisane zostało na zawsze bohaterstwo żołnierzy powstania, a szczególnie warszawskiej młodzieży.

Naród nasz nigdy nie zapomni tej szczodrej ofiary krwi, której cena jest jednakowa niezależnie od tego, z jaką osaską na ramieniu ginął powstańczy żołnierz.

Wszelkie zaś przemilczanie lub niedocenianie bojowego wysiłku powstańców było niesłuszne i niesprawiedliwe.

Po drugie — że z łona rewolucyjnej klasy robotniczej Polski wyszła jedynie słuszna koncepcja polityki narodowej, która stała się podstawą odrodzenia naszej Ojczyzny.

Jest to idea socjalistycznej przebudowy społeczeństwa i odrabiania drogą socjalistycznego budownictwa wiekowych opóźnień naszego gospodarczego rozwoju.

Jest to idea sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z którym łączy nas wspólnota internacjonalnych, socjalistycznych celów i wspólnota interesów państwowych, a szczególnie potrzeba zabezpieczania się przed niewygasającym agresjami niemieckiego, odwetowego militaryzmu, jak trockistów przez niektóre państwa podniecanym.

Jest to idea państwa narodowego, suwerennego i demokratycznego.

Pod tym sztandarem tworzył się PKWN.

Pod tym sztandarem chłopi dzielili pańskie ziemie, a robotnicy obejmowali fabryki.

Pod tym sztandarem brano w granice Rzeczpospolitej Olsztyn, Gdańsk, Wrocław i Szczecin.

Pod tym sztandarem wkraczano do Berlina.

Nie ma innej realnej koncepcji polityki polskiej. Każda inna jest fikcją i drogą do katastrofy narodowej. Powstanie jest tego dramatycznym przykładem.

Jest jeszcze jedna sprawa, szczególnie ważna dla naszego ZBoWiD-owskiego środowiska, dla byłych żołnierzy ruchu oporu, czy byłych powstańców.

Na życiu politycznym konspiracji okupacyjnej ciążyły stare, przedwojenne, polityczne i społeczne linie podziału.

Specyficzne warunki życia konspiracyjnego utrudniały polityczne dojrzewanie ludzi i świadome określanie polityczno-organizacyjnej przynależności.

Co więcej, przynależność tą była często zupełnie przypadkowa, wynikała ze zbiegu okoliczności.

Od trzynastu lat żyjemy w nowych warunkach, stają przed nami nowe, nieznane przedtem i nie przewidywane problemy. Ludzie z różnych byłych organizacji zbrojnych okresu okupacyjnego, włączeni w socjalistyczne budownictwo, pracują obok siebie. Ramię przy ramieniu, w codziennym wspólnym wysiłku tworzą przyszłość narodu.

Nie byłoby chyba nic szlachetniejszego i fatalniejszego w skutkach, jak odgrzebywać stare, niestotne obecnie linie podziału, jak odgrzewać stare, przebrzmiałe dawno spory.

Wszelkie wiązanie na siłę — wbrew pracemu naprzód potokowi życia — starych gruzowych więzi jest tak samo szkodliwe jak wszelka dyskryminacja z powodu ówczesnych organizacyjnych przynależności.

Wiele przed nami roboty, aby naród nasz mógł się rozwijać w pokoju, jak najszybciej odrabiać wiekowe zaniedbania, polepszać swój byt codzienny.

Musimy szybko iść naprzód.

Nie można iść naprzód z twarzą obróconą wstecz. To się kończy zazwyczaj fatalnym w skutkach upadkiem.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, czołowy oddział ludu pracującego Polski, partia odpowiedzialna za losy kraju i jedyna siła polityczna, która ze odpowiedzialność może podjąć, śmiało oczyściła z generalną linię polityczną z błędów, oczyszcza z wypaczeń metody swej pracy i przewodzi odnowie życia społecznego i politycznego kraju.

Były w uprzednim okresie poważne wypaczenia i w stosunku do ludzi okupacyjnego ruchu oporu, były i błędy w ocenie tego historycznego okresu.

Błędy te z pełną dobrą wolą, z poczuciem sprawiedliwości i rozwagi zostały naprawione.

Program, który partia w Październiku przedstawiła narodowi, program dalszego marszu polska drogą do socjalizmu jest kontynuacją idei, które stały u PKWN-owskiej kolebki Polski Ludowej i zawiera w sobie najistotniejsze dążenia mas ludowych.

Jest to program umacniania suwerenności państwa, demokratyzacji życia społecznego i politycznego, stosowania najnowszych metod w gospodarce narodowej, pozwalających na systematyczne podnoszenie poziomu życiowego ludzi pracy. Jest to program umacniania sojuszu ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, krajami demokracji ludowej i utrzymywania dobrych stosunków ze wszystkimi państwami w imię wzajemnych korzyści i utrwalenia pokoju światowego.

Ten program jest jedynym realnym i słusznym programem politycznym Polaków.

Można być pewnym, że tak jak w latach okupacji żaden z nas nie żałował trudu, a jeśli trzeba było i krwi, w walce o wolność, tak i teraz żaden z nas nie pożałuje trudu, aby ten program dla dobra naszej Ojczyzny Ludowej wcielać w życie.

Chwała tym co padli w boju!

Dla wszystkich droga otwarta w służbie Ojczyny!

CHINY z BLIŻA II

Czy byli przemysłowcy i kupcy pozostali wyzyskiwaczami?

W Chinach rozgorzała obecnie gorąca polemika m. in. wokół takiej sprawy: Czy byli przemysłowcy i kupcy — którzy przedsiębiorstwa zostały przekształcone w państwowo - prywatne (tzw. „mieszane"), i którzy w olbrzymiej większości pozostali na różnych kierowniczych stanowiskach w swoich dawnych przedsiębiorstwach, i którym spłaca się 5 proc. rocznie wartości kapitału zainwestowanego przez nich w przedsiębiorstwach (według szacunku w chwili przekształcenia przedsiębiorstwa) — powinni być nadal traktowani jak wyzyskiwacze.

W gorącej dyskusji toczonej ostatnio przez członków partii demokratycznych, w kołach b. przemysłowców i kupców spotyka się wśród wielu różnych wypowiedzi i następujące:

1 Należy wycofać z przedsiębiorstw „mieszanych" przedstawicieli państwa (jak wiadomo, w chwili przekształcenia przedsiębiorstw prywatnych w państwowo-prywatne, do każdego takiego przedsiębiorstwa oddelegowano na kierownicze stanowiska tzw. przedstawiciela państwa).

2 Należy te 5 proc. spłacić nie w ciągu 7 lat (jak zostało ustalone), lecz w ciągu lat 20.

3 Należy całą wartość, na jaką oszacowano w swoim czasie zainwestowany kapitał, wypłacić natychmiast i wtedy — powiadają — nie będzie żadnego problemu, gdyż b. kapitaliści staną się ludźmi pracy na równi z innymi.

4 Nie należy mówić o dwoistym charakterze b. przemysłowców i kupców (wyzyskiwacz i człowiek pracy), bo to jest obraźliwe i nieżyczne.

5 Otrzymywanie stałego procentu (5 proc.) nie jest wyzyskiem, tylko dochodem nie z własnej pracy.

Takie i tym podobne głosy odezwały się na różnych zebraniach, dyskusjach, w prasie. Pochodziły one głównie z kół b. przemysłowców i kupców, którzy domagają się, by jak najszybciej zdjęto z nich tzw. „czapkę" burżuja. Wypowiedzi te spotkały się i nadal spotykają z odporem nie tylko wśród komunistów, ale nawet ze strony wielu działaczy i członków stronnictw demokratycznych.

Komunistyczna Partia Chin stoi na stanowisku, że obecnie sprzeczność między klasą robotniczą a burżuazją ma dwie strony: nieantagonistyczną i antagonistyczną. B. kapitaliści zmierzają właśnie do tego, by zatuszować stronę antagonistyczną.

PRZYJRZYJMY się jak wyglądał w Chinach proces przekształcenia przedsiębiorstw prywatnych w „mieszane" i jak burżuazja ulega stopniowo reedukacji z korzyścią dla gospodarki, dla rozwoju kraju i dla samej burżuazji (mowa tu wciąż o burżuazji narodowej, a nie o kompradorsko-biurokratycznej, którą zmiotła rewolucja ludowa).

W końcu 1955 r. było w Chinach około 89 tysięcy kapitalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych (mowa tu o przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 10 osób) zatrudniających przeszło 1.300 tys. ludzi. Już w czerwcu 1956 r. prawie wszystkie te przedsiębiorstwa zostały przekształcone w państwowo - prywatne czyli „mieszane".

W 1955 r. w 145 miastach było około 3 milionów prywatnych sklepów zatrudniających 4,25 miliona osób. Już w czerwcu 1955 r. około 70 proc. tych sklepów zostało przekształconych w „mieszane".

Z chwilą przekształcenia prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych

NA ZDJĘCIU: robotnicy prywatnych przedsiębiorstw dzielnicy Czinmen w Pekinie w pochodzie zorganizowanym w styczniu ub. r. z okazji przejścia przedsiębiorstw do sektora państwowo-kapitalistycznego.

Fot. — CAF

w „mieszane" oszacowano wartość kapitału w nich zainwestowanego na ogólną sumę 2 miliardów 200 milionów juanów (dla orientacji — przeciętna płaca robotnika i urzędnika wynosi obecnie rocznie 610 juanów. Ustalono, że b. właściciele pozostają przy pracy w swoich przedsiębiorstwach na kierowniczych stanowiskach zgodnie z kwalifikacjami, pobierając pensję według taryfy płac, a prócz tego w ciągu 7 lat otrzymują co roku 5 proc. wartości oszacowanego kapitału zainwestowanego przez nich w przedsiębiorstwach.

Dawne rezydencje przedstawicieli klas posiadających Chin stały się obecnie miejscem wypoczynku i zabaw ludzi pracy.

NA ZDJĘCIU: grupa robotników pokojowo-chińskich Fabryki Maszyn Rolniczych spędza wesoło czas w ogrodzie Pałacu Letniego w Pekinie.

Fot — CAF

PRZYJRZYJMY się bliżej takiej fabryce „mieszanej", np. fabryce włókienniczej w Szanghaju. Fabryka istnieje od 1917 r. W 1937 r. Japończycy zabrali tę fabrykę. W 1945 r. kapitaliści ją odebrali. Wiele tu urządzeń i maszyn starych. Nowe są przeważnie urządzenia socjalno - kulturalne.

Po przekształceniu, w fabryce pozostało przy pracy 9 współwłaścicieli. Zajęli odpowiedzialne stanowiska. Jeden z nich jest naczelnym dyrektorem fabryki. Dwóch — obecnie (początek czerwca) uczy się właśnie w 3-miesięcznej szkole politycznej dla b. kapitalistów (inni dwaj spośród tej dziewiątki już poszli ten kurs). Spośród trzech zastępców naczelnego dyrektora dwaj zastępcy — to b. kapitaliści, a jeden — przysłany jako przedstawiciel państwa (kobieta).

„Na początku — powiada — było trudno. Tamci (tzn. b. kapitaliści) mieli poważne wątpliwości czy zostaną dopuszczeni do kierownictwa fabryką, czy będą mieli prawo decyzji itp. Z początku zachowywali się dość biernie. Chcieli, żeby wszystko robił i o wszystkim decydował przedstawiciel państwa. Następnie stworzyliśmy kolektyw kierowniczy. Podzieliliśmy między siebie funkcje. Już od roku są przekonani, że partia i rząd chcą traktować b. kapitalistów jak równouprawnionych, że daje im możliwości wykazania się wiedzą i doświadczeniem".

ZACIERANIE się różnic między b. kapitalistami a innymi ludźmi pracy, to proces skomplikowany. Jest to sprawa lat. Były kapitalista, mimo że pracuje nie ma prawa być członkiem związku zawodowego. Oczywiście, są wśród nich różni — drobni, średni i wielcy.

Dlaczego problem ten wywołuje tyle sporów i dyskusji? Zdawałoby się, że z chwilą, gdy przekształcono prywatne przedsiębiorstwa w „mieszane" i ustalono zasady spłacania stałego odsetka kapitału, sprawa powinna być zlikwidowana. Tak jednak w życiu nie jest.

Dlaczego? Proces zbliżania się b. kapitalistów do kasy robotniczej i do nowej ludowej inteligencji jest — jak pokazuje doświadczenie — bardzo trudny i skomplikowany. Robotnicy — w tych zwłaszcza przedsiębiorstwach, które do niedawna były prywatnymi — patrzą jeszcze na b. kapitalistów (mimo że olbrzymia większość spośród nich uczciwie i sumiennie pracuje) jako na tych, którzy bardzo niedawno byli ich wyzyskiwaczami.

WŚRÓD 8 istniejących w Chinach partii demokratycznych jest jedna, która głównie skupia w swych szeregach b. przemysłowców i kupców (inne skupiają głównie wyższe kręgi inteligencji). Nazywa się: Demokratyczne Towarzystwo Rekonstrukcji Narodowej. Powstało ono w r. 1945. Liczyło wówczas 7 tys. członków, w końcu 1956 roku — 10 tysięcy, a obecnie liczy ich znacznie więcej. Partia ta ma 59 posłów w parlamencie chińskim.

Ostatnio, gdy partia komunistyczna zwróciła się z apelem do bezpartyjnych oraz do działaczy i członków partii demokratycznych, by swą krytyką pomogli partii naprawiać błędy i ulepszyć styl pracy, z grona tych kół padło mnóstwo konstruktywnych wniosków i uwag, które już są i na pewno i później będą uwzględniane w konkretnej polityce partii i państwa. Ale zarazem ujawniła się druga strona tych kół — strona b. kapitalistów i wyzyskiwaczy. Stąd ostre polemiki z różnymi antysocjalistycznymi wypowiedziami, polemiki, które ostatnio zaostrzyły się zarówno w prasie chińskiej, jak i w samych środowiskach b. kapitalistów. U wielu wyłania w tłoku dyskusji dusza wyzyskiwacza.

Odpowiedzmy na zadane w tytule pytanie słowami Mao Tse-tunga:

„Niektórzy utrzymują, że burżuazja chińska nie ma już dwoistego charakteru, że pozostała jedna strona tego charakteru. Czy to prawda? Nie. Z jednej strony przedstawiciele burżuazji stali się już personelem kierownicym w mieszanych przedsiębiorstwach państwowo - prywatnych i przekształcają się z wyzyskiwaczy w ludzi pracy żyjących z własnego trudu. Z drugiej jednak strony w dalszym ciągu otrzymują oni stały odsetek od swych kapitałów wniesionych do przedsiębiorstw mieszanych, a więc nie oderwali się jeszcze całkowicie od korzeni wyzysku. Między nimi a klasą robotniczą w dalszym ciągu istnieje znaczna różnica w dziedzinie ideologii, w uczuciach i sposobie życia. Jakżeż można twierdzić, że charakter kapitalistów przestał być dwoisty?".

J. G.

(O walce przeciw „trzem plagom" — w następnym odcinku).

Tu się robi kopie barwnych filmów

2.000.000 m kopii filmowych wychodzi miesięcznie z łódzkich zakładów, co odpowiada około 1000 filmom pełno, średnio i krótkometrażowym przeznaczonym na okrągły tysiąc kin.

Zakłady posiadają specjalne laboratorium dla wykonywania kopii filmów barwnych.

NA ZDJĘCIU: fragment laboratorium.

CAF — fot. Kondracki

Tajemnica zniknięcia przed rokiem 8-letniego chłopca wyjaśniła się

LUBLIN. — Organa MO powiatu Krasnystaw w woj. lubelskim, w wyniku żmudnego dochodzenia wyjaśniły przyczynę zagadkowego zniknięcia przed rokiem 8-letniego syna Anieli Gdyra, zamieszkałej w Izbicy.

Przebieg wypadków ustalony przez organa MO był następujący: w czasie powodzi, jaka nawiedziła okolice Izbicy w czerwcu ub. roku, nieżałobny syn Anieli Gdyra — Heinz Józef Susek zaginął. Przypuszczano początkowo, że chłopiec utonął. Jednak pomimo intensywnych poszukiwań, zwłok chłopca nie odnaleziono. Tajemnicę rozwikłano dopiero rok później.

Dokonana w dniu 29 lipca br. dokładna rewizja w stodole Anieli Gdyra ujawniła zakopane w ziemi zwłoki jej syna. Oględziny czaszki wykazały ślady uderzeń ostrym narzędziem. W obliczu przedstawionych dowodów, zwyrodniała matka przyznała się do morderstwa, wyjaśniając, że dokonała go na skutek nieporozumień z mężem z powodu nieślubnego dziecka.

I PÓŁROCZE BIAŁOSTOCKICH WŁÓKNIARZY

„Każdy metr bawełny, każdy radioodbiornik czy para butów ponad plan — to najlepsze umocnienie rynku, to najlepszy sposób na zachowanie osiągniętego poziomu realnych płac i stworzenie podstaw dalszego wzrostu płac w przyszłości.

Trzeba stwierdzić, że obiektywne warunki przekroczenia planu są. Wszędzie przede wszystkim zapasy w przemyśle. Mamy dzisiaj w kraju o ponad milion ton węgla w zapasie więcej, niż mieliśmy w roku ub. Jest w kraju teraz o 4 tys. ton więcej bawełny i o 700 ton więcej wełny niż rok temu".

Tak między innymi stwierdził wiceprezes Rady Ministrów, tow. Piotr Jaroszewicz, charakteryzując sytuację gospodarczą w kraju.

A jak przedstawia się sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym po I półroczu?

BZPW im. Sierżana

Kto wchodzi do BZPW im. Sierżana, temu rzuca się w oczy dużych rozmiarów tablica z wynikami produkcji I półrocza br. Niewątpliwie jest się czym pochwalić. Najlepiej wypadła przedzalnia, która wykonała plan w 122.6 proc. Inaczej mówiąc, wartość wyprodukowanej ponad plan przędzy równa się jednej trzeciej całej produkcji przędzalnej, czyli równa się prawie miesięcznej produkcji przędzalni. Dobre wyniki mają również inne działy zakładu.

Biorąc ogólnie, półroczne wyniki produkcyjne BZPW im. Sierżana są **najlepsze, jakie zdołano osiągnąć w ciągu ostatnich kilkunastu lat.** Są to również najlepsze, bieżące półroczne wyniki w białostockim przemyśle włókienniczym.

Spośród przyczyn dobrych wyników dyrektor Gajer wymienia: lepsze przygotowanie surowca, skoncentrowanie uwagi wokół przędzalni, która była „waskim gardłem" zakładu, zwiększenie wymagań wobec maistrów i lepszą, systematyczniejszą kontrolę nad nimi (na przykład w zakładzie „B" zwiększono wszystkich majstrów na zespołach zgrzebiarskich).

Poważny wkład w wyniki I półrocza dała rada robotnicza, która, mimo że istnieje krótko, przejawia dosyć ożywioną działalność. Niewątpliwie atmosfera wokół wyboru rady, dyskusji nad statutem, wokół uchwalenia regulaminu pracy — ożywiła załogę. Szereg decyzji dyrekcja podjęła wspólnie z radą robotniczą.

Zakłady Pasmanteryjne

Drugim zakładem, mającym dobre wyniki w I półroczu br. są Białostockie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego. Należy sobie tylko życzyć, aby w dalszym ciągu tak dobrze jak dotychczas układała się współpraca między radą robotniczą a dyrekcją, a wyniki drugiego półrocza też nie będą w Pasmanterii gorsze.

WZPW i Wasilków

W niezbyt korzystnej sytuacji znajdowały się Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego, którym w I kwartale br. zabrakło do wykonania planu 1370 metrów gotowej tkaniny. W II kwartale załoga nie tylko odrobiła ten niedobór, ale wyprodukowała jeszcze dodatkowo 1500 metrów tkaniny wełnianej. Niewątpliwym sukcesem jest również fakt, że osiągnięto 97,5 proc. tkaniny I gatunku, podczas gdy planowano tylko 94 proc.

Osiągnięcia te są cenne także i dlatego, że zakład ma duże kłopoty wskutek nieuspawidlilnionego opuszczania pracy przez część załogi. W porównaniu z I półroczem br. nastąpił obecnie pieloetkrotny wzrost nieusprawiedliwionej absencji. Taki stan rzeczy nakłada szczególne obowiązki na radę robotniczą i dyrekcję, gdyż może on być decydującym czynnikiem, kształtującym wyniki produkcji II półrocza br.

ZPW w Wasilkowie również wykonały plan wartościowy I półrocza z nieznaczną nadwyżką. W dużym stopniu przyczyniła się do tego przędzalnia, tkalnia natomiast miała gorsze wyniki.

Przemysł bawełniany

W I kwartale br. w czołówce znajdowały się dwa zakłady włókiennicze: ZPB w Zambrowie (I kw. 104,9 proc. planu) i ZPB w Fastach (I kw. 105,9 proc. planu). Niestety, w II kwartale nastąpiło załamanie i zarówno Zambrów, jak i Fasty nie wykonały planu produkcji. Co prawda, półroczne zadania zostały wykonane, ale kosztem zmniejszenia nadwyżek wypracowanych w I kwartale. W ZPB w Fastach z 35 ton ponadplanowej przędzy z I kwartału, 16 ton poszło na pokrycie niedoboru II kwartału. Na koniec I półrocza zostało więc tylko 19 ton. Podobnie w zakładach zambrowskich: z 66 ton przędzy wyprodukowanej ponadplanowo w I kwartale zostało na koniec I półrocza br. tylko 10 ton. Reszta, tj. 56 ton, poszła na pokrycie niedoboru II kwartału.

Zambrów

ZPB w Zambrowie nie wykonały zadań planowych w kwietniu (89,9 proc.) i w maju (98,1 proc.). W obu wypadkach główną przyczyną była zwiększona absencja.

W okresach świątecznych wiele młodych dziewcząt wyjeżdżało do rodzin, wiele z nich powychodziło za mąż, nie wracając już do pracy w zakładzie, gdyż personalistyczne uzyskania mieszkań były dotychczas bardzo znikome. Powstała sytuacja, że większość przewaźników trzeba dowozić zakładowymi samochodami z odległych nieraz miejscowości.

W chwili obecnej ZPB w Zambrowie otrzymały najpoważniejsze od chwili uruchomienia szanse rozwoju, szanse stworzenia stałego trzonu załogi związanej bezpośrednio z zakładem. Ostatecznie zatwierdzono bowiem sprawę przydzielenia dla zakładów zambrowskich b. budynków wojskowych, w których jest ogółem 500 — 600 izb mieszkalnych. Rozwiązuje to prawie całkowicie najpoważniejszy obecnie problem zakładowy — problem braku mieszkań.

Władza ludowa, która ze zrozumieniem potraktowała klęsnoty mieszkaniowe załogi ZPB w Zambrowie, liczy z kolei na to, że załoga z końcem roku wykaże się

★ Ciąg dalszy na str. 4

Na maszcie czarna flaga...

Sztormowa pogoda na Bałtyku niejednokrotnie uniemożliwia rybałtom opuszczenie zacisznej przystani.

NA ZDJĘCIU: w porcie rybackim w Kuźnicy na Półwyspie Helskim.

CAF — fot. Bakola

MY się na to NIE ZGADZAMY

Niespodziewany „nalot" na PDT i spodziewany rezultat

★ Ciąg dalszy ze str. 1

(artykuły papiernicze) ekspedientka, Irena Zukowska, sprzedała kilka drobnych artykułów (gumki, obsadki) o 2,50 zł drożej.

W stoisku nr 13 (bielizna stołowa) na 6 wsypach podrobiono „metki" fabryczne. Zamiast po 370 zł sprzedawano wsypy po 415, względnie po 475 zł. Ponadto w stoisku tym sprzedawano poszewki drugiego gatunku, na których kilkakrotnie podrabiane były „metki" fabryczne. Warto nadmienić, że poszewki drugiego gatunku ekspedientka Maria Janowicz ukryła pod ladą. Istnieje prawdopodobieństwo, że sprzedawała je jako poszewki pierwszego gatunku (różnica ceny — 2,60 zł.).

W PDT weszło już w zwyczaj ukrywanie przez personel atrakcyjnych towarów i sprzedawanie ich później po spekulanckich cenach. Tutaj plon „nalotu" okazał się bardzo obfity. Oto kilka przykładów, które świadczą o skorumpowaniu części obsługi PDT.

W stoisku nr 23 (tkaniny bawełniane) Anna Bondar ukryła 309 metrów materiału sukienkowego (cena 1 m — 11,30 zł). Że jest to towar atrakcyjny i nadzwyczaj „chodliwy" świadczy najlepiej fakt, że po wyłożeniu go przez inspektorów PIH na ladę w okamgnieniu klienci kupili 40 metrów.

W stoisku nr 12 sprzedawczyni, Władysława Ulitko, ukryła 2 damskie kompletyjedwabne (cena: 63 zł i 111 zł) i 3 pary reform damskich (cena 11 zł). Towary te otrzymała w dniu 13 lipca. W stoisku nr 15 (bielizna męska) sprzedawczyni, Eleonora Zukowska ukryła 3 koszule męskie (cena 73 zł), 6 par kalesonów (cena: 13,30 zł), jedną parę bielizny importowanej (cena: 80 zł) oraz jedną koszulę importowaną (cena: 65 zł).

*

Warto także wspomnieć, że w magazynach PDT znajdowało się wiele takich towarów, których nie ma w stoiskach, a są poszukiwane przez klientów. Oto w magazynie elektrotechnicznym w dniu kontroli znajdowały się na przykład takie artykuły: 500 wyłączników bakelitowych (cena: 4,50 zł), 70 sztuk sznurów grzejnikowych (cena: 18 zł), 70 sztuk abażurów (cena: 20 zł) i wiele innych.

*

Tak więc przypuszczenia, że w białostockim PDT dzieją się różne kanty i nadużycia potwierdziły się po ostatnim „nalocie" PIH i aktywu społecznego. **My się na to nie zgadzamy!** Nie zgadzamy się, aby w tak ważnej placówce handlu uspołecznionego naszego miasta, jakim jest niewątpliwie PDT, pracowali nieuczciwi ludzie. Domagamy się od dyrekcji PDT oraz miejskiego Zarządu Handlu w Białymstoku natychmiastowego, dyscyplinarnego usunięcia z pracy nieuczciwych ekspedientek.

Uważamy także, że sprawami tymi powinna szybko zainteresować się Prokuratura Miejska w Białymstoku. Nieuczciwych pracowników PDT należy surowo ukarać. Warto także ustalić, dokąd przecekały i przeciekają z PDT atrakcyjne towary. (S)

I PÓŁROCZE BIAŁOSTOCKICH WŁÓKNIARZY

★ Ciąg dalszy ze str. 3

dobrymi wynikami i nie tylko wykona nałożone na nią zadania planowe, ale poważnie je przekroczy. Mieszkań potrzeba bowiem i innym ludziom pracy. Potrzeba ich będzie więcej także i załodze ZPB. A funduszy na budowę może dostarczyć państwu właśnie załoga zambrowska, przekraczając plany produkcji.

Fasty

O niewykonaniu planu II kwartału przez załogę ZPB w Fastach zadecydował czerwiec. W miesiącu tym plan wykonano tylko w 92,3 proc. Również i tu niedobór spowodowała zwiększona absencja. W dwóch dekadach czerwca (od 1 do 19) na około 370 osób zatrudnionych na maszynach obrączkowych, opuszczono bez usprawiedliwienia 400 roboczo-dni.

Stan ten powstał w pewnym stopniu wskutek zlikwidowania w czerwcu własnego dowozu pracowników. Przyzwyczajenie pracowników do poprzedniego — wygodniejszego, trzeba przyznać od PKP i MPK — zakładowego transportu odegrało swoją rolę. A przecież zakład nie jest w stanie stale, co roku, dokładać setek tysięcy złotych do przewozu pracowników (w ubiegłym roku blisko pół miliona złotych).

Obecnie toczą się pertraktacje dyrekcji zakładu z PKP i MPK oraz innymi instytucjami celem ułożenia jak najlepszego harmonogramu przejazdów dla pracowników Fast. Trzeba w tym miejscu stwierdzić, że od uregulowania tej sprawy zależą w dużym stopniu (dowodem tego był czerwiec) wyniki produkcji II półrocza. Na poprawę dyscypliny pracy powinien również wpłynąć uchwalony przez radę robotniczą regulamin, który obowiązuje od 1 lipca.

Fabryka Pluszu

Jedynym zakładem włókienniczym, który nie wykonał półrocznych zadań planowych, co jest konsekwencją niewykonania zadań I, a następnie II kwartału, jest Fabryka Pluszu im. F. Kona. Tak słabych wyników, jak w I półroczu bieżącego roku, nie notowano w fabryce już od kilku lat.

Stan wyjściowy zakładu do wykonywania zadań II półrocza bieżącego roku nie jest dobry, gdyż w ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku powstały w produkcji poważne niedobory, wynoszące ponad 18 tys. metrów gotowej tkaniny. Braki te będzie można nadrobić tylko poważnym wysiłkiem i zdyscyplinowaniem całej załogi.

Główną przyczyną niewykonania planowych zadań I półrocza była absencja, której wzrost jest niepokojący. Wzrosła ilość opuszczonych dni pracy, zarówno usprawiedliwionych zwolnieniami lekarskimi, jak i nieusprawiedliwionych. W fabryce były wypadki symulowania chorób. Zdarza się również, że chorzy, którzy winni leżeć w łóżku, załatwiają transakcje na rynku czy spacerują po ulicy.

Do poprawy w tej dziedzinie winna przyczynić się podjęta ostatnio akcja odwiedzania w domu przez przedstawicieli fabryki osób nieobecnych w pracy i to zarówno nieusprawiedliwionych, jak i tych, którzy złożyli formalne usprawiedliwienie.

Zastąpienie tymczasowego regulaminu pracy nowym, bardziej radykalnym, również winno mieć pozytywny wpływ na wyniki II półrocza. Naturalnie, nowy regulamin musi być skutecznie wprowadzony w życie i realizowany, gdyż bez tego jego znaczenie sprowadzi się do kartki papieru.

Bardzo poważną rolę w poprawianiu sytuacji fabryki powinna odegrać rada robotnicza, która nie może dopuścić do zdyskredytowania się idei samorządu robotniczego, gdyż w razie braku radykalnej poprawy wyników produkcji, nie ma co marzyć o wygospodarowaniu funduszu zakładowego i trzynastej pensji.

Wyjście z trudnego impasu w Fabryce Pluszu, to tylko wspólne działanie, wspólne pójście organizacji partyjnej, związkowej, rady robotniczej i dyrekcji — do załogi i przedstawienie jej niekorzystnej sytuacji zakładu. W obecnych warunkach, kiedy na każdy metr tkaniny czeka chłonny rynek, sprawa ta nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Reasumując wyniki I półrocza w białostockim włóknie, z wyjątkiem Fabryki Pluszu, można ocenić pozytywnie. Myśląc jednak już o drugim półroczu, niepokój musi budzić pewien spadek dynamiki produkcji w końcowych miesiącach I półrocza (na przykład w ZPB w Zambrowie i w Fastach).

Wiceprezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz stwierdził, **że głównym zjawiskiem, „któremu należy natychmiast wypowiedzieć walkę — jest rozluźnienie dyscypliny pracy w produkcji, znajdujące wyraz we wzroście nieusprawiedliwionej absencji".** Dotyczy to w pełni, jak wynika z całego artykułu, przemysłu włókienniczego naszego województwa.

JÓZEF REMBIASZ

GRABOWSKI złotym medalista

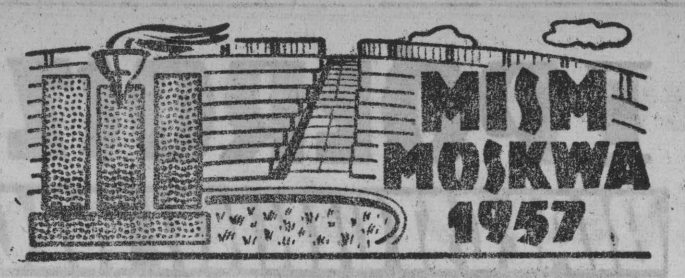

SIDŁO „machnął" 80,12

GRABOWSKI ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL

W czwartek ponownie mieliśmy przyjemność wysłuchać na moskiewskim stadionie im. Lenina Mazurka Dąbrowskiego, który akurat obchodzi 160 rocznicę swego powstania. O uczczenie naszego hymnu w tak piękny sposób postarał się doskonały polski lekkoatleta Grabowski, wygrywając skok w dal — 7,46. Drugie miejsce z wynikiem tylko o 3 cm gorszym od Polaka zajął radziecki zawodnik Czen (7,43), a trzecim był Jugosłowianin — Müller — 7,25.

BRĄZOWY MEDAL NASZEJ WIOŚLARKI

Niespodziewanie dobrze spisała się w jedynkach kobiet polska wioślarka — Makowska, zdobywając brązowy medal i osiągając czas 4.04.8. Pierwsze miejsce zajęła radziecka zawodniczka — Muchina 3.53.54, a drugie Rumunka Liuzela 3.59,6.

JELISIEJEWA NAJLEPSZA NA 80 M PPŁ

Pięknie spisała się w 20 rocznicę swych urodzin sympatyczna zawodniczka radziecka Jelisiejewa zdobywając złoty medal w biegu na 80 m ppł. Osiągnęła ona czas — 10.8, który jest równym rekordem Igrzysk. Biegaczka radziecka zajęła pierwsze miejsce po niezwykle zaciętej walce z reprezentantką NRD Köhler, która uzyskała taki sam czas, co zwyciężczyni. Brązowy medal przypadł w udziale radzieckiej zawodniczce Bystrowej — 11.0.

KOWALSKI — ÓSMYM PÓŁFINALISTĄ

W trzecim dniu turnieju bokserskiego Polacy nadal walczą bez porażek. Kowalski w wadze koguciej, po zaciętej walce z Rumunem Mondreanu, wygrał w stosunku 2 do remisu i jest ósmym Polakiem, który zakwalifikował się do półfinałów. W ten sposób bokserzy polscy wywalczyli już 8 medali. Kowalski walczył spokojnie i umiejętnie punktował silnego fizycznie Rumuna.

W tej samej wadze Zasuchin (ZSRR) sprawił wielką niespodziankę wygrywając z mistrzem olimpijskim Behrendtem (NRD).

PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W OSZCZEPIE

Po „polskiej środzie" można śmiało powiedzieć, że mieliśmy z kolei „polski czwartek". To co pokazali na stadionie im. Lenina nasi oszczepnicy przeszło najśmielsze oczekiwania. Sidło i Kopyto podzielili się dwoma pierwszymi miejscami. Janusz Sidło wygrał doskonałym wynikiem — 80.12, ustanawiając rekord Igrzysk. Kopyto zdobył srebrny medal wynikiem 76.70. Brązowym medalistą został powracający do formy radziecki oszczepnik Kuźniecow. Miał on rezultat niewiele gorszy od Kopyty — 76.46. Dalsze miejsca zajęli: 4. B. Cybulenko (ZSRR) — 71.01, 5. Graudulis (ZSRR) — 70,91, 6. Frost (NRD) — 69,87.

PORAŻKA POLSKIEJ SZTAFETY 4x100 M

Polska sztafeta 4x100 m mężczyzn zdobyła srebrny medal. Nasza sztafeta, która biegła w osłabionym składzie (czwartym zawodnikiem był skoczek w dal Grabowski) przegrała z ZSRR Zespół radziecki uzyskał czas — 40,2, a Polska — 40.8. Brązowy medal zdobyła Islandia — 42.9.

Wyścig Dookoła Mazowsza

Po 4 etapach BURAK na 19 miejscu

PŁOŃSK (tel. wł.) — IV etap Wyścigu Dookoła Mazowsza na trasie Mława — Płońsk (164 km) przyniósł zwycięstwo Dominikowi (Legia I) — 4.28.30 przed Wrzesińskim (Polonia W-wa) — 4.28.32. Świetnie pojechał znowu nasz reprezentant Burak, kończąc etap na 18 miejscu w tym samym czasie co Wrzesiński. Kiczkajiło zajął 39, a Kozłowski 58 miejsce. Drużynowo IV etap wygrała Legia I — 13.25.34. Białystok zajął 12 miejsce — 14.34.38.

Indywidualnie liderem po IV etapach jest nadal Kaczmarczyk (Gw. Katowice) przed Wrzesińskim. Burak awansował na 19 miejsce, 53 — Kiczkajiło, 54 — Kozłowski. Drużynowo po IV etapach prowadzi Legia I — 51.09,19 przed Gwardią (W-wa) — 51.35,18. Białystok znajduje się na 12 pozycji — 55.53.12.

J. S.

Dwa rekordy Europy w Kolonii

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Kolonii padły dwa rekordy Europy. Lauer (NRF) przebiegł 110 m ppł. w 13,7 a Germar (NRF) uzyskał na 200 m — 20,4.

Na tych samych zawodach Krzyszkowiak wygrał 5000 m w 13,55,8.

Pechowa porażka MAZURA

EŁK (tel. wł.) W czwartek 1 bm. w Ełku rozegrane zostało spotkanie piłkarskie o mistrzostwo III ligi między Mazurem Ełk i Zniczem Pruszków. Mecz przyniósł zwycięstwo Zniczowi 3:2 (0:0), przy czym do 71 minuty ełczanie będąc drużyną lepszą prowadzili 2:0.

dokąd DZIŚ idziemy?

KINA

„Pokój" — „Syn hrabiego Monte Christo", prod. amerykańskiej, godz. 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 12).

„Ton" — „Miliony na wyspie", prod. jugosłowiańskiej, godz. 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 12).

„Syrena" — „Na rozdrożu", prod. czeskiej, godz. 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Polana" — „Małżeństwo dr Danwitza" prod. NRF, godz. 19 i 21 (dozwolony od lat 16).

„Kolejarz" w Starosielcach — „Eskapada", prod. angielskiej, godz. 19 (dozwolony od lat 12).

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 17 sekcja filatelistyczna.

Klub TPP-R „Przyjaźń", ul. Sienkiewicza 1 — godz. 18 i 20 film prod. radz. „Tajemnica domu towarowego".

W razie wypadku ...

Apteka Społeczna nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji 22-22.

Pogotowie WSW, tel. 32-34.
Straż Pożarna, tel. 68.
Pogotowie MO, tel. 07.

Uroczystość w Studium Nauczycielskim

30 lipca odbyła się w Białymstoku uroczystość zakończenia letniej sesji Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Białymstoku. Studium to przeznaczone jest dla nauczycieli podnoszących swoje kwalifikacje zawodowe. W uroczystości zakończenia sesji wziął udział m. in. poseł na Sejm PRL Aleksander Jaźwiński oraz sekretarz KW PZPR w Białymstoku tow. Jan Sienkiewicz.

Ciekawe audycje radiowe

W PIĄTEK...

6.30 Muzyka rozrywkowa; 7.10 Wiadomości z Igrzysk Sportowych w Moskwie; 7.45 Gawęda dla drużynowych; 8.06 Przegląd prasy; 8.36 Koncert solistów chińskich; 9.00 Słuchowisko dla młodzieży; 10.00 Audycja literacka; 10.20 Poranny koncert symfoniczny; 12.10 Audycja dla wsi; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.05 Pieśni kompozytorów francuskich; 16.50 Pogadanka naukowa; 17.00 Audycja aktualna; 17.10 Muzyka; 17.50 Wiadomości lokalne; 18.00 Rytm i piosenka; 18.35 Koncert życzeń; 19.30 Audycja z VI Festiwalu w Moskwie; 20.45 Teatr Młodego Słuchacza; 22.15 Wieczór sonat; 22.40 Muzyka taneczna.

Uwaga mieszkańcy Łomży i okolicy!

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁOMŻY

zawiadamia, że dla Waszej wygody z dniem 1 sierpnia rb. otworzyła przy **Placu Zambrowskim 7** nowy, dobrze zaopatrzony **SKLEP TEKSTYLNY**

oraz na **Placu Żeglickiego** na zewnątrz hal targowych

NOWE STOISKA

(piekarnicze, masarnicze, warzywnicze, spożywcze, nabiałowe i papiernicze).

Pamiętajcie, że 39 sklepów, 10 kiosków i w/w stoiska PSS w Łomży to najlepsze źródła zakupu artykułów spożywczych i przemysłowych.

ZAPISZCIE SIĘ NA CZŁONKÓW PSS, a osiągniecie sporo korzyści i polepszycie swoją stopę życiową.

Zapisy przyjmuje sekcja społeczno-samorządowa PSS, Plac Kościuszki 10. k 649-0

Garncarza ceramiki ludowej zatrudni od zaraz **Białostocki Przemysł Ludowy.** Bliższych informacji udzieli biuro Sp-lni Białostocki Przemysł Ludowy w Białymstoku, ul. Kolejowa 12.

Jednocześnie zawiadamiamy, że Spółdzielnia

wykonuje

wszelkie roboty stolarskie, wyposażenie wnętrz o wysokim kunszcie artystycznym.

Zainteresowane instytucje proszone są o składanie ofert do **Spółdzielni Białostocki Przemysł Ludowy w Białymstoku, ul. Kolejowa 12.** k 651-1

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

robotników niewykwalifikowanych, ślusarzy (na stanowiska pomocnika maszynisty) oraz kandydatów na stanowiska: **konduktorów, zwrotniczych, nastawniczych i manewrowych.**

Ubiegających się o pracę przyjmują:

Oddziały Przewozów Wrocław, Kłodzko, Wałbrzych, Legnica, Żagań, kandydatów na stanowiska **konduktorów, nastawniczych, zwrotniczych i manewrowych.**

Oddziały Trakcji: Wrocław, Brochów, Kłodzko, Jelenia Góra, Legnica, Żagań, ślusarzy i kandydatów na stanowiska pomocnika maszynisty.

Wstępujący do pracy na PKP otrzymują wynagrodzenie miesięczne w/g obecnie obowiązujących zasad płatnych na PKP.

Przeciętne wynagrodzenie na stanowiskach objętych werbunkiem kształtują się: — **od 800 — 1100 zł** w okresie szkolenia, **do 1600 zł i więcej** po przejściu przeszkolenia.

Ponadto zatrudnionym na PKP przysługują następujące świadczenia:

— umundurowanie (wartość roczna) 1173 zł
— deputat opałowy (wartość roczna) 950 zł
— bezpłatne bilety (12 dla pracownika + 3 dla członków rodziny w skali rocznej) oraz zniżka 80 proc. przy przejazdach koleją.

Po trzech latach pracy pracownicy otrzymają specjalne wynagrodzenie w postaci dodatku za wysługę lat od 5 do 10 proc. wartości rocznego uposażenia zasadniczego.

Kandydaci, którzy wyrażą chęć do pracy w DOKP Wrocław, winni zgłosić się w **Oddziale Przewozów w Białymstoku przy ul. Kolejowej Nr 7** (obok Dworca Centralnego), gdzie otrzymają szczegółowe informacje w zakresie warunków pracy na PKP poddani będą badaniom lekarskim oraz otrzymają bilety bezpłatne na przejazd do miejsca pracy oraz zakwaterowania.

Ponadto kandydaci otrzymają na żądanie w pierwszym dniu zgłoszenia się do pracy zaliczki w wysokości przeciętnego tygodniowego zarobku, ubrania ochronne (robocze) oraz diety za przejazd od miejsca zamieszkania do miejsca pracy. k 563-7

W związku z **budową mostu** przez rzekę Lubkę w Bielsku-Podlaskim

zostaje zamknięty przejazd ulicą A. Mickiewicza od ulicy Waryńskiego do ul. Armii Czerwonej na czas **od 1 sierpnia do 25 listopada 1957 r.**

Objazd przez ulice: Waryńskiego — Okrzei — Traugutta — Armii Czerwonej. k 652-1

UWAGA!

ZAMBROWIANKI I ZAMBROWIACY

Pamiętajcie, że 20 sklepów i 8 kiosków

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W ZAMBROWIE

to najlepsze źródła zakupu artykułów spożywczych i przemysłowych dobrej jakości po cenach właściwych.

ZAPISZCIE SIĘ NA CZŁONKÓW PSS

Możecie polepszyć swą stopę życiową i otrzymać **dywidendę.** Zapisy przyjmuje biuro PSS Plac Sikorskiego. k 650-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Lekarzom Kliniki Położniczej AM: dr dr Andrzejowi Crettiemu, Marianowi Wróblewskiemu oraz **Lechowi Świąteckiemu** za troskliwą opiekę nad żoną składa serdeczne podziękowanie — Konstanty Urbańczyk. g 1241-1

Dr Crettiemu, dr Żylińskiemu oraz całemu zespołowi lekarzy i sióstr położnictwa II-go za troskliwą opiekę w czasie choroby składa podziękowanie. Antoniенko. g 1243-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam okazyjnie króliki szynszyle. Wiadomość: Janina Wąsak, Zamenhofa 5 m. 3. g 1233-2

Sprzedam ziemię 5,75 ha w tym 1 ha łąki we wsi Grabówka (5 km od Białegostoku). Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 1237-1

Sprzedam dachówczarkę felcówkę z podkładami, formy na pustaki „Muranów M-2" oraz nowy mimośród do stołu wibracyjnego. Wiadomość: Białystok, ul. Odległa 34. Dąbrowski. g 1239-1

Sprzedam motocykl SHL. Wiadomość: Białystok, Mazowiecka 42. g 1242-1

RÓŻNE

Poszukuję wspólnika z gotówką do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego koncesjonowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń. g 1234-2

Zawarcie szczęśliwego małżeństwa ułatwia dyskretnie pierwsze po wojnie Biuro Matrymonialne. Toruń, Szeroka 40, skrytka pocztowa 103. Załączyć znaczek zł 1.55. g 1230-1

Białostockie Zakłady Graficzne B-11